

Grzegorz Tokarz¹

LUSTRACJA W PUBLICYSTYCE POLSKICH KONSERWATYSTÓW

Lustracja należy do jednych z najbardziej kontrowersyjnych spraw w III Rzeczypospolitej. Była ona obecna po 1989 r. w szeregu nurtów, podejmowało ją wiele partii politycznych. Większość była za ujawnieniem współpracy Polaków z tajnymi służbami Polski Ludowej. Różnice dotyczyły tego, jak wielka liczba osób sprawujących wysokie urzędy w Polsce powinna zostać poddana sprawdzeniu, czy nie ma agenturalnej przeszłości. W społeczeństwie polskim i jego elitach politycznych pojawiły się obawy, że byli współpracownicy aparatu bezpieczeństwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mogą działać wbrew interesom kształtującego się państwa demokratycznego. Niebagatelne znaczenie miał również wątek etyczny, uważano, że należy ujawnić prawdę związaną z systemem socjalistycznym. Prawnie sprawę tę rozwiązano w 1997 r., kiedy to parlament przyjął odpowiednią ustawę². Dzięki niej można było podjąć szereg trudnych i spornych kwestii, jak również ukrócić tzw. dziką lustrację, która często stawała się instrumentem w ręku polityków, mających nadzieję na polityczne zaistnienie po zajęciu się tymi sprawami. Pierwsza poważna próba lustracji miała miejsce w czerwcu 1992 r., kiedy to minister spraw wewnętrznych przedstawił listę współpracowników byłych służb specjalnych PRL zasiadających w rządzie i parlamencie³. Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie stosunku polskich konserwatystów do procesu lustracyjnego. Środowiska konserwatywne w Polsce są bardzo zróżnicowane, po 1989 r. powstało szereg ugrupowań odwołujących się do idei konserwatywnych. W kraju, po latach ideologii komunistycznej, następowała swoistego rodzaju odbudowa koncepcji prawicowych. Często rozmaite ugrupowania określały się jako konserwatywne

¹ Grzegorz Tokarz, adiunkt, Uniwersytet Wrocławski, Wydział Nauk Społecznych, Instytut Studiów Międzynarodowych.

² Por. Ustawa lustracyjna (frag.), <http://www.ceo.org.pl/dokument.php?dzial=1987&id=33171>.

³ M. Pijarczyński, *Lustracja do poprawki*, <http://www.Polska.pl/specdla/polski/article.htm?id=150064>.

mimo nieznamości podstawowych zasad tej doktryny. Do najpoważniejszych środowisk czy ugrupowań konserwatywnych zaliczam osoby związane z periodykiem „Stańczyk”, polityków związanych z Unią Polityki Realnej oraz pismem *Najwyższy Czas*”. Interesującym konserwatywnym pismem jest również „Pro Fide Rege et Lege” czy „Nowe Państwo”⁴.

Konserwatyści polscy, analizując ideowe przesłanki lustracji, zauważają, że czasy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej są przekłamywane. To dzieło współczesnych polityków wywodzących się z szeregów dawnej opozycji. Przedstawiają oni wydarzenia, jakie miały miejsce w systemie socjalistycznym w sposób jednoznaczny, wykazują, iż Polska Ludowa to okres, w którym odnotowano jedynie złe wydarzenia, nie znajdują żadnych pozytywnych aspektów tamtych czasów. Wynika to, zdaniem konserwatystów, z faktu, iż dawni działacze podziemia antykomunistycznego chcą przedstawić siebie w jak najlepszych barwach, ukazać, że byli jedyną nadzieją na poprawę sytuacji w Polsce. Pojawia się w tym przypadku manicheistyczny, jednoznaczny podział na dobro i zło, osoby współpracujące z reżimem socjalistycznym reprezentują zło, natomiast walczący z nimi stanowią siły dobra. Niewątpliwie powodem takiej optyki jest pragnienie polityków wywodzących się z obozu solidarnościowego uzasadnienia swojej aktywności politycznej, wykazania dodatkich stron kreowanej przez nich współczesnej sytuacji politycznej w Polsce. Polscy konserwatyści nie zgadzają się z takim sposobem myślenia, uznają, że ma ono charakter propagandowy. Podkreślają jednocześnie, że przedstawianie sytuacji tak jednoznacznie przez dawnych opozycjonistów świadczy o ich małym potencjale intelektualnym, zarzucają im, że nie są w stanie w sposób bardziej analityczny podejść do wydarzeń z okresu Polski Ludowej. Nie biorą oni bowiem pod uwagę złożonej sytuacji politycznej, motywów działania ludzi, którzy podejmowali trudne decyzje, jaką postawę przyjąć w takiej rzeczywistości, w tym między innymi w kwestii podejmowania współpracy z komunistycznymi służbami bezpieczeństwa. Konserwatyści odrzucają panujące, ich zdaniem, w Polsce myślenie o charakterze ideologicznym. Nie należy patrzeć na człowieka tylko przez pryzmat współpracy bądź nie ze służbami specjalnymi, opowiedzenia się po stronie zła czy dobra. Takie postrzeganie świata jest bardzo podobne do tego z przeszłości, kiedy próbowano zbudować „doskonałe” społeczeństwo, opierając się na jedynie słusznych twierdzeniach⁵.

Krytyka współczesnych polskich elit politycznych, które głoszą potrzebę lustracji, jest wśród konserwatystów polskich częsta. Podkreślają oni, że współcześni decydenci nie potrafią myśleć kategoriami racji stanu, co więcej, politykom polskim brak podstawowej wiedzy o etyce politycznej (która powinna hamować lustracyjne zapędy decydujących o losie państwa). Zamiast tego dominuje naiwność czy pozbawione większej wartości moralizowanie. Polscy konserwatyści próbują zrozumieć zachowania zwolenników lustracji, uważają, że wielu polityków,

⁴ Szerzej o strukturach konserwatywnych pisze K. Wandowicz w książce *Współczesny konserwatyzm polityczny w Polsce (1989-1998)*, Wrocław 2000, por. również G. Tokarz, *Polscy konserwatyści wobec chrześcijaństwa w latach 1989-1999*, Wrocław 2002.

⁵ T. Gabiś, *Lustracja*, <http://www.datapolis.pl//1.htm>.

którzy obecnie decydują o losach kraju, znajdowało się w Polsce Ludowej w opozycji. Nie nauczyli się myślenia kategoriami państwa, nie potrafili zerwać z przeszłością, zasklepili się w niej⁶.

Konserwatyści starają się zanalizować zachowanie dawnych tajnych agentów. Zauważają, że ideałem dla służb specjalnych minionego okresu były wysokie miejsca w hierarchii poszczególnych organizacji politycznych zajmowane przez współpracowników, im wyżej w szeregach opozycji znalazł się agent, tym był cenniejszy. Jednocześnie stawał się coraz bardziej niezależny od swoich mocodawców. Mógł pozwolić sobie na pewną niezależność, gdyż dla służb specjalnych stanowił zbyt cenne źródło, aby go zniszczyć za niesubordynację (pomijając już sens podejmowania takiego działania). Konserwatyści podkreślają również, że w pewnym momencie taki agent zaczynał prowadzić własną grę, której celem było osiągnięcie sukcesu. W czasie zmian systemowych może on stać się głównym graczem, dawni mocodawcy podporządkują się mu. Konserwatyści podkreślają również problemy natury moralnej, przed jakimi stoją dawni współpracownicy służb specjalnych, mają oni trudności z odróżnieniem dobra i zła. Jednak dla państwa są siłą bardziej pożyteczną (znają wszak tajniki działania politycznego) niż idealisci, których działania często przynoszą szkodę. Dawni tajni współpracownicy

potrafią rozpoznać stosunki władzy, są realistami, gdy chodzi o ocenę ludzi i ukryte motywy ich działań, nie wierzą w wielkie hasła, nawet jeśli je sami głoszą, bo wiedzą, że są one często kamuflażem używanym w walce o władzę [...] kto wie, czy w atmosferze politycznej panującej w Polsce, w zamęcie głupoty, dziwacznych ideologii, wojującego sentymentalizmu, radykalnych haseł i bełkotliwych programów, to właśnie byli agenci, obok konserwatywnej prawicy i niektórych środowisk prawicy narodowej, okazały się tymi, którzy potrafią zachować trzeźwość sądu, zimną krew i spokojną głowę⁷.

Myślenie konserwatystów, nietypowe jak na warunki polskie początku XXI w., nie wykrystalizowało się po obserwacji wydarzeń związanych z funkcjonowaniem ustawy lustracyjnej. Jeszcze kilka lat przed jej uchwaleniem wyrażali oni swój krytyczny stosunek do lustrowania dawnych współpracowników służb specjalnych PRL. Jednak należy przy tym pamiętać, że uchwałę sejmową w sprawie lustracji złożył polski konserwatysta Janusz Korwin-Mikke. Jednak jego kolezdy z nurtu konserwatywnego krytycznie ocenili ten akt. Stwierdzono, że kwestia lustracji nie była podejmowana na zebraniach Unii Polityki Realnej (partii, w której działał wówczas ten polityk). Co więcej, uważali, że propozycja wspomnianej wcześniej uchwały negatywnie odbiła się na postrzeganiu UPR przez Polaków. Partia utraciła status struktury niezależnej, która nie ulega nastrojom chwili w polityce. Istnieje niebezpieczeństwo, iż zatraci ona swój charakter ideowy, przyciągnie te osoby, które nie rozumieją idei konserwatywnych, uznające, że prawica to jedynie antykomunizm. Pojawiają się również wśród konserwatystów opinie, że UPR została wykorzystana instrumentalnie przez osoby nie związane ani z tą partią, ani z jej programem, osoby, którym zależało na przeprowadzeniu lustracji

⁶ K. Bąkowski, *Wstęp*, „Staćczyk” 1998, nr 2.

⁷ T. Gabiś, *op. cit.*

w Polsce. Zmieniła się również sytuacja polityczna UPR. Partia odeszła w dużej mierze od swoich prawicowych przekonań, przybliżyła się do centroprawicy, tym samym w porównaniu z przeszłością stała się bardziej lewicowa. Inną sprawą jest, że kwestie lustracyjne podejmowane przez konserwatystów z UPR doprowadziły do zaangażowania się, zdaniem innych konserwatystów, w niepotrzebne przepychanki polityczne, jakie miały miejsce w III Rzeczypospolitej⁸.

Przedstawiciele nurtu konserwatywnego poddają ostrej krytyce sam proces lustracyjny, ich sprzeciw wynika z przekonania, iż nigdy nie powinny zostać ujawniane dane dawnych współpracowników służb specjalnych. Podkreślają, że upublicznienie tych danych może przynieść szkodę państwu, przyczyni się do osłabienia jego możliwości obronnych. Nie mają znaczenia powody, dla których chce się lustrować, bo jeśli złamie się zasadę tajności danych, otworzy się tym samym drogę do ujawniania tajemnic państwowych w przyszłości. Dzisiaj upubliczniamy dane tajnych agentów w Polsce Ludowej, jutro będziemy odtajniać dane współpracowników służb specjalnych III Rzeczypospolitej, zostanie przełamane swoistego rodzaju tabu. Jednocześnie zmaleją możliwości efektywnej pracy współczesnych polskich służb specjalnych, co będzie mieć wymierny wpływ na ich skuteczną działalność. Konserwatyści polscy zauważają, że lustracja doprowadzi do sytuacji, w której Polacy nie będą chcieli w przyszłości współpracować z rodzimymi służbami specjalnymi, gdyż obawiać się będą, iż ich nazwiska w przyszłości zostaną ujawnione, a tym samym nie będą bezpieczni⁹.

Środowiska konserwatywne krytykują niechęć wielu środowisk politycznych do pracowników służb specjalnych Polski Ludowej. Porównują pracę w wywiadzie PRL do służby w wojsku polskim, jeśli udział w tej pierwszej strukturze jest naganny, to należałoby potępić również wszystkich żołnierzy. Konserwatyści podkreślają, że służby specjalne są narzędziem, nie ma znaczenia system, w jakim narzędzie jest używane. Należy dbać o nie, jednocześnie konserwatyści stwierdzają jednak, że agenci nie powinni sprawować wysokich urzędów w Polsce, które dałyby im władzę¹⁰.

Nie wszyscy konserwatyści tak krytycznie podchodzą do idei lustracji w III Rzeczypospolitej. Zdaniem wielu z nich wśród polskich elit politycznych jest wielu dawnych współpracowników służb bezpieczeństwa, J. Korwin-Mikke uważa, że 50% posłów współpracowało lub współpracuje z polskimi służbami specjalnymi, przy czym im wyższe stanowisko w państwie, tym większe niebezpieczeństwo, iż sprawująca je osoba ma związek z tajnymi służbami. Jednocześnie podkreśla, że uwaga ta odnosi się to głównie do ludzi, którzy w przeszłości działali w opozycji, J. Korwin-Mikke przypomina, że w Polsce Ludowej funkcjonował zakaz werbowania członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej¹¹.

Analizując stosunek prominentnych polityków polskich do lustracji, konserwatyści zauważają, że przeciwnicy tej idei stanowią wielką siłę wśród decy-

⁸ T. Gabiś, *O lustracji raz jeszcze*, „Stańczyk” 1993, nr 2.

⁹ K. Bąkowski, *Wstęp*, „Stańczyk” 1998, nr 2.

¹⁰ J. Korwin-Mikke, *Koniec lustracji*, „Najwyższy Czas” 2002, nr 41.

¹¹ J. Korwin-Mikke, *Jednak – sensacja...*, „Najwyższy Czas” 1999, nr 21.

dentów. Robią oni wszystko, żeby zatrzymać ten proces. Konserwatyści podają tu przykład wydarzeń, które rozegrały się w czasie ujawnienia danych współpracowników służb specjalnych przez Antoniego Macierewicza, ministra spraw wewnętrznych w rządzie Jana Olszewskiego. Przeciwnicy lustracji twierdzili, że A. Macierewicz wykorzysta lustrację do walki politycznej ze swoimi przeciwnikami. Zdaniem konserwatystów twierdzenie to było absurdalne, gdyż upubliczniając dane współpracowników służb specjalnych czynił sytuację polityczną w III Rzeczypospolitej przejrzystą, co uniemożliwiałoby jakiegokolwiek manipulacje. Akcja lustracyjna spowodowała upadek rządu J. Olszewskiego, niechętni wobec niej politycy podgrzewali atmosferę polityczną, formułowali stwierdzenia, że Polsce grozi zamach stanu. Pojawiły się głosy, że Nadwiślańskie Jednostki Wojskowe Ministerstwa Spraw Wewnętrznych postawiono w stan podwyższonej gotowości. Dzięki pełnej dezinformacji przeciwnikom udało się zatrzymać proces lustracyjny. Konserwatyści zauważają, że współpraca ze służbami specjalnymi Polski Ludowej przedstawiana była wówczas jako powód do dumy, relatywizowano, w mediach polskich podkreślano, że chcąc uczynić w Polsce socjalistycznej coś dobrego należało iść na kompromis, że współpracą ze Służbą Bezpieczeństwa włącznie. Społeczeństwo miało uwierzyć w bezsensowność ujawniania nazwisk osób, które piastowały wysokie urzędy w państwie polskim po 1989 r.¹²

Według konserwatystów w III Rzeczypospolitej działają silne środowiska przeciwstawiające się procesowi lustracyjnemu. Nie są to jedynie politycy związani w przeszłości z systemem socjalistycznym. Szczególną rolę w walce z lustracją odgrywają media, które w skuteczny sposób potrafią zatrzymać, a co najmniej opóźnić ten proces. Konserwatyści zauważają, że w III Rzeczypospolitej mamy do czynienia ze swoistego rodzaju zмовą najbardziej poczytnych, kształtujących opinię mediów, określają ją jako dziennikarski syndykat antylustracyjny¹³.

Problemy z rzetelnym przeprowadzeniem lustracji wynikają również z niechęci środowiska prawniczego do tej ustawy. Sędziowie orzekający w procesach lustracyjnych zbyt często, a co najważniejsze w sposób nieuzasadniony stosują domniemanie niewinności, tym samym czyniąc zapisy ustawy lustracyjnej martwymi. Konserwatyści podają przykłady takiego zachowania; np. w procesie Włodzimierza Cimoszewicza sąd uznał argumenty posądzonego o współpracę z tajnymi służbami, który twierdził, że z propozycją współpracy (dotyczyła zbierania informacji wywiadowczych w Stanach Zjednoczonych) zgłosili się do niego pracownicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych (w rzeczywistości byli to oficerowie służb specjalnych – W. Cimoszewicz twierdził, że o tym nie wiedział). Sąd dał temu wiarę, konserwatyści zauważają natomiast, że w realiach ówczesnego systemu Cimoszewicz musiał zdawać sobie sprawę, kto go odwiedza. Innym przejawem bojkotowania lustracji przez sędziów jest stosowanie umorzenia ze względu na niemożność ustalenia prawdy. Na postawy sędziów wpływ mają również media,

¹² I. Zakrzewski, *Agenci, teczki i co dalej?*, „Bez Uprzedzeń” 1997, nr 5/6.

¹³ Z Joachimem Gauckiem, pełnomocnikiem rządu federalnego do spraw materiałów służb bezpieczeństwa państwa byłej NRD, rozmawiali P. Kuglarz i P. Legutko, „Nowe Państwo” 2000, nr 26.

które niechętnie lustracji, popierają środowisko prawnicze wrogo nastawione to tej ustawy; jej zwolennicy znajdują się zaś pod „ostrzałem” prasowym¹⁴.

Konserwatyści polscy za wzór rozwiązania problemu lustracyjnego podają Niemcy, gdzie po zjednoczeniu doszło do dokładnego rozliczenia z przeszłością. Ponad 91 tys. pracowników etatowych niemieckich służb specjalnych *Stasi* zostało zwolnionych z wysokich funkcji w urzędach państwowych. Podobnie postąpiono z większością tajnych współpracowników niemieckich służb specjalnych. Osoby te nie wpływają już na politykę państwa niemieckiego, nie są w stanie mu zagrozić, zostały odsunięte na boczny tor. Jednocześnie konserwatyści podkreślają, że problemy związane z wprowadzeniem lustracji w Niemczech były podobne jak w III Rzeczypospolitej. Znaleźli się tam poważni przeciwnicy tego procesu, którzy mówili, że nie należy poruszać starych tematów, twierdzili, iż rozpoczyna się swoiste polowanie na czarownice. Niemcy jednak nie ulegli presji różnych polityków przeciwnych lustracji, którzy często później okazywali się współpracownikami tajnych służb, głusi pozostali również na apele ludzi kultury (między innymi Günthera Grassa) przeciwnych powrotowi do przeszłości¹⁵.

Polskie środowiska konserwatywne analizują stosunek polskiego społeczeństwa do lustracji w III Rzeczypospolitej. Zauważają, że Polacy są już zmęczeni częstymi skandalami na polskiej scenie politycznej. Nie poruszają ich nawet oskarżenia najwyższych urzędników w państwie o współpracę ze służbami specjalnymi Polski Ludowej. „Wygłąda na to, że temat albo się po prostu ludziom przejadł – albo też ludzie przyjęli do wiadomości, że polityk musi być agentem – i tyle. Podobnie, jak przyjęli do wiadomości, że musi się nakraść – i dopiero, gdy się nakradnie, będzie dobrym politykiem”¹⁶.

Środowiska konserwatywne zauważają, że lustracja nie spowodowała oczyszczenia życia politycznego w Polsce (co nie znaczy, że go w jakiś sposób nie uporządkowała). Przyczyny były dwie, przede wszystkim jej zwolennicy nie zdawali sobie sprawy z charakteru dokumentów, jakie znajdują się w archiwach służb specjalnych. Nastąpiło swoiste rozejście się między ideologicznymi pragnieniami zwolenników lustracji a jej rzeczywistym efektem. Lustracja nie mogła uzdrowić sytuacji w III Rzeczypospolitej również ze względu na podziały polityczne, szerzej, światopoglądowe w polskim społeczeństwie. Większość Polaków nie chce radykalnych zmian, a tak postrzega działania osób pragnących rozliczenia¹⁷.

Konserwatyści polscy dostrzegają problemy związane z funkcjonowaniem ustawy lustracyjnej, proponują dokonać w niej zmian, które ułatwiłyby ujawnienie dawnych współpracowników służb bezpieczeństwa. Jedną z nich dotyczy możliwości przesłuchania przez Rzecznika Interesu Publicznego osoby, która jest podejrzana o działania agenturalne w przeszłości. Z jednej strony wzmocniłoby to pozycję rzecznika, z drugiej – mógłby się on zorientować, czy osoba przesłuchiwana pragnie ukryć kompromitujące fakty.

¹⁴ Ł. Mohika, *Lustracyjny dołek i co dalej?*, „Nowe Państwo” 2001, nr 11.

¹⁵ J. Szarek, *Upiory już nie straszą*, „Nowe Państwo” 2000, nr 26.

¹⁶ J. Korwin-Mikke, *Jednak – sensacja...*, „Najwyższy Czas” 1999, nr 21.

¹⁷ Ł. Mohika, *Lustracyjny dołek i co dalej?*...

Należałoby również wyraźnie zdefiniować, co należy rozumieć pod pojęciem współpracy ze służbami specjalnymi Polski Ludowej, bo dzięki temu uda się zminimalizować arbitralność sędziów wyrokujących w procesach lustracyjnych.

Konserwatyści poruszyli również sprawę, która często się pojawia podczas procesów lustracyjnych: dawni oficerowie SB twierdzą, że fałszowali dane dotyczące współpracy z nimi określonego polityka. Należałoby ich za to karać finansowo (wszak oszukiwali system, któremu mieli służyć) np. w postaci cofnięcia im emerytur resortowych¹⁸. W tym przypadku konserwatyści nie widzą żadnego problemu etycznego, stosują prawo przeciwko tym, którzy nie przykładali się odpowiednio do inwigilacji opozycji.

Środowiska konserwatywne, którym bliska jest idea lustracji, negatywnie odnoszą się do niektórych zapisów ustawy lustracyjnej. Krytykują ujawnienie danych współpracowników polskiego wywiadu i kontrwywiadu wojskowego. Sprzeciw ten wynika z powodów czysto praktycznych, może to przynieść ogromne szkody polskim służbom specjalnym, osłabi się je na kilkadziesiąt lat¹⁹.

Konserwatyści zwracają również uwagę na przypadek, gdy dawny współpracownik peerelowskich służb specjalnych nadal jest czynnym agentem wywiadu czy kontrwywiadu III Rzeczypospolitej. Zauważają, że minister spraw wewnętrznych A. Macierewicz ujawnił dane byłych pracowników służb specjalnych. Interesująca jest ich opinia na temat konsekwencji nieprzeprowadzenia lustracji dawnych-obecnich pracowników wywiadu. Według nich, jeśli nie będzie wśród ujawnianych osób nazwisk prominentnych działaczy obozu solidarnościowego, to tym samym oznaczać to będzie, że wielu agentów służb specjalnych Polski Ludowej pracuje obecnie dla wywiadu czy kontrwywiadu III Rzeczypospolitej²⁰.

W III Rzeczypospolitej ciągle pojawiają się „sensacje” w postaci oskarżeń ważnych osób w państwie o współpracę ze służbami specjalnymi Polski Ludowej. Zarzut taki postawiono Aleksandrowi Kwaśniewskiemu i Lechowi Wałęsie. Polskie środowiska opiniotwórcze stwierdzają, że kompromituje to Polskę na arenie światowej. Konserwatyści uznają te argumenty, stwierdzają jednak, że nie byłoby problemu, gdyby wcześniej przeprowadzono rzetelną lustrację²¹.

Konserwatyści analizują lustrację na przykładach spraw polityków, którzy zostali oskarżeni o współpracę z peerelowskimi służbami specjalnymi. Klasycznym przejawem działania ustawy lustracyjnej w III Rzeczypospolitej jest sprawa agenturalnej przeszłości Janusza Tomaszewskiego, wicepremiera w rządzie Jerzego Buzka. Wyjście na jaw jego współpracy świadczyć może, zdaniem konserwatystów, że ustawa lustracyjna działa dobrze, dzięki jej zapisom można dociec prawdy, nawet jeśli dotyczy prominentnych polityków. Konserwatyści jednak zauważają, że niektóre osoby sprawujące ważne funkcje w państwie są pewne, że dowody dotyczące ich pracy dla służb specjalnych Polski Ludowej nie zostaną ujawnione. W związku z tym zadają pytanie, z czego ta pewność wynika.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ J. Korwin-Mikke, *Lustracja się rozpędza?*, „Najwyższy Czas” 1999, nr 17.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ T. M. Płużański, „*Bolek* i *Alek*”, „Najwyższy Czas” 2000, nr 32-33.

Lustracja dotknęła i zniszczyła człowieka, który zrobił najbłyszczącą karierę polityczną ostatnich lat. Okazało się także, że na lustrację nie ma mocnych. Ciekawe tylko, kto zapewnił Tomaszewskiego oraz kilkadziesiąt innych osób które skłamały w oświadczeniach lustracyjnych, że ich papiery nigdy nie wyjdą na jaw²².

Konserwatyści polscy są przekonani o potrzebie lustracji w Polsce, podkreślają, że istnieje realna groźba tzw. lustracji dzikiej, która może spowodować między innymi łamanie prawa w Polsce. Ustawa lustracyjna, nawet jeśli nie spełnia wszystkich pokładanych w niej nadziei, porządkuje sytuację prawną w Polsce²³. Mogą zdarzyć się przypadki skrzywdzenia ważni działacze opozycji. W tym kontekście konserwatyści przywołują tu przykład Mariana Jurczyka uznanego za współpracownika służb specjalnych Polski Ludowej. Polityk ten wiele przeszedł, był internowany, zginęli jego najbliżsi (syn i synowa). Zobowiązanie współpracy z SB podpisał pod groźbą śmierci). Marian Jurczyk jest niewątpliwie, zdaniem polskich konserwatystów, ofiarą lustracji w III Rzeczypospolitej²⁴.

Środowiska konserwatywne w Polsce są podzielone w kwestii stosunku do lustracji, część z nich bardzo ostro przeciwko niej występuje, odwołując się do racji stanu. Dla zwolenników ważną rolę pełnią argumenty o charakterze moralnym oraz obawy związane z obecnością w polskim życiu politycznym byłych współpracowników służb specjalnych PRL. Daje się również zauważyć, że środowiska konserwatywne dają się wciągać w swoistego rodzaju gry polityczne związane z lustracją.

²² T. Sommer, *Lustracja uderza*, „Najwyższy Czas” 1999, nr 37.

²³ A. Zambrowski, *Ofiary lustracji*, „Najwyższy Czas” 2000, nr 14.

²⁴ *Ibidem*.